Nr 230 NALEŻYTOŚĆ PO[...] OPŁACO[...] [...]w, Czwartek 7 Października 1926. Rok XLV.

Prenumerata mie[...]
Bez odnoszenia . .
Z odnoszeniem . . .
Z przesyłką pocztową
Za granicą . . . . .
CENA numeru 20 gr[...]
Adres Redakcji: ulica Jagiellońska
Telefon 41 — Międzymiastow
Adres Administracji: ulica Jagiellońska L. 10
Telef. 241 — Nr czeku PKO. 400.402

[...]WA REFORMA

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy
Zwykłe . . . 15 gr.
Nadesłane . . . 85 "
Po kronice . . . . 45 "
Na 1-szej stronie . 50 "
Drobne od słowa . 7 "
Układ tabelaryczny 50% drożej
Zamiejscowe o 50% drożej
Załączniki wedle umowy.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę:
M. DUKES, Następcy
Wiedeń I., Wollzeile 16

Traktat litewsko-rosyjski

Kraków, 5 października.

Pierwsze wrażenie o traktacie, który zawarł z Rosją sowiecką premjer litewski Sleżewiczius, udawszy się w tym celu do Moskwy, było w Polsce fatalne. Miało to dwa powody. Po pierwsze traktat ten stanowi sprzeczny z dążeniem gabinetu warszawskiego prejudykat co do ukształtowania się przyszłego systemu wschodnio-europejskich traktatów gwarancyjnych. Powtóre podpisanie traktatu nastąpiło ze strony Litwy właśnie w chwili, gdy z pewnych stron uczynione były dyskretne, ale niemniej poważne usiłowania zlikwidowania sporu litewsko-polskiego w drodze porozumienia na zasadzie jednego z dawniejszych, następnie zaniechanego projektów (unja realna całej Litwy z Polską i dwukantonalność).

W sprawie t. zw. »wschodnio-europejskiego Locarna« zachodziła między Polską a Rosją ta różnica w toczących się dotychczas obecnie zaś przerwanych rokowaniach, że gdy Polska chciała, aby państwa nadbałtyckie wraz z Polską ,jako jedna niejako całość zawarły traktat gwarancyjny z Rosją sowiecką, to Moskwa dążyła do tego, aby każde państwo z osobna taki traktat z nią zawierało, czyli aby nie utworzyła się osobna grupa państw bałtyckich pod naturalnem kierownictwem Polski.

Litwa zawierając osobno traktat gwarancyjny z Rosją, poszła **po linji polityki Cziczerina** i przekreśliła możliwość wystąpienia państw bałtyckich wraz z Polską jako zwartej grupy, układającej się z Rosją. Zachodzi poważna obawa, że po Litwie do zawarcia analogicznego traktatu przystąpią Łotwa i Estonja.

Fakt, że Sleżewiczius wyjechał do Moskwy niemal w trakcie wspomnianych wyżej zabiegów o zlikwidowanie sporu polsko-litewskiego, dowodzi, że Litwa nadal odrzuca wszelką myśl o kompromisie z Polską i stoi uparcie na stanowisku dyplomatycznej i psychicznej wojny.

Takie są te dwie okoliczności, które musiały działać szczególniej obciążająco przy rozpatrywaniu traktatu litewsko-rosyjskiego ze stanowiska polskiego. Co się tyczy zaś samego traktatu, to przedstawia on dokument dostatecznie banalny, w siedmiu stereotypowych artykułach stanowiąc, że Litwa i Rosja nigdy na siebie nie napadną, ani też nie będą pomagały bezpośrednio lub pośrednio w napadzie na jedną z nich. Pod względem formy artykuły te są, jak się rzekło, zastosowaniem utartych już formuł, pod względem zaś treści merytorycznej mają znaczenie o tyle nie wielkie, że jest mało prawdopodobnem, aby Rosja sowiecka w istniejących warunkach chciała kiedykolwiek napadać na Litwę, tem mniej Litwa na Rosję.

Jądro sprawy z punktu widzenia polskiego ukrywa się też nietyle w samym traktacie, ile w notach t. zw. »płaszczowych«, które kontrahentki przy podpisaniu traktatu ze sobą wymieniły. Otóż Rosja w swojej nocie do Litwy uznaje jej **suwerenność państwową** na całem terytorjum, objętem poprzednim traktatem rosyjsko-litewskim z 12 lipca 1920 roku, zawartym podczas pochodu bolszewickiego na Warszawę i stanowiącym podstawę ówczesnej kolaboracji militarnej Litwy i Rosji. W ten sposób gabinet moskiewski nie tylko nie anulował owego traktatu z roku 1920, lecz potwierdził go w całej rozciągłości w nocie obecnej. Nadto »expressis verbis« **wznowił swoje uznanie dla pretensyj Litwy do ziemi wileńskiej.**

Jedno i drugie jest sprzeczne z wstępnemi postanowieniami polsko-rosyjskiego traktatu ryskiego, który postanawia: po pierwsze, że Rosja zrzeka się wszelkich praw na zachód od ustanowionej w tym traktacie linji granicznej polsko-rosyjskiej, powtóre, że specjalnie sprawę ziemi wileńskiej uznaje za obchodzącą wyłącznie Polskę i Litwę.

Między Rosją a Polską musi też powstać **spór interpretacyjny** o to, czy treść rosyjskiej noty płaszczowej stoi rzeczywiście w sprzeczności z powyższemi postanowieniami traktatu ryskiego, w którym to sporze Polska stoi oczywiście na stanowisku, że **sprzeczność taka w wysokim stopniu istnieje,** natomiast Narkomindieł moskiewski dowodzi, że niema żadnej.

Dalszą kwestję stanowi stosunek Litwy do Ligi Narodów w związku z nowym jej traktatem z Rosją. Idzie mianowicie o artykuł 16 statutu Ligi, który, jak wiadomo, nakłada na członków Ligi obowiązek uczestniczenia pośredniego lub bezpośredniego w akcji represyjnej, którą Liga może zadekretować przeciw jednemu z państw. Otóż Niemcy jeszcze w Locarno postawiły za warunek swojego wstąpienia do Ligi uwolnienie ich od obowiązków z artykułu 16 Konwenantu wynikających, co im też zostało przyznane tak, że zawierając w kilka miesięcy potem berliński pakt gwarancyjny z Rosją, Niemcy nie ściągnęły na siebie zarzutu naruszenia statutu Ligi.

Inaczej ma się rzecz z Litwą, która, jako członek Ligi Narodów nie jest zwolniona od obowiązków, wynikających z postanowień artykułu 16 statutu Ligi, a która przez zawarcie swego obecnego traktatu z Rosją pozbawiła się możności spełnienia tych obowiązków właśnie przeciw Rosji. Gdyby bowiem Liga Narodów postanowiła przeprowadzić przeciw Rosji jakąś akcję represyjną, to Litwa, związana swoim najświeższym paktem moskiewskim, nie mogła by w tej akcji wziąć ani pośredniego ani bezpośredniego udziału, podobnie jak Niemcy.

W taki sposób w najogólniejszych zarysach przedstawia się meritum kwestyj, które powstały w związku z podpisaniem traktatu litewsko-rosyjskiego. Są to kwestje niewątpliwie ważne, **ale nie takie, aby w czemkolwiek uzasadniały różne alarmy wojenne,** które się tu i owdzie rozlegają. Specjalnie **ze stanowiska realistycznie a nie romantycznie pojmowanej racji stanu polskiej** traktat ten, jakkolwiek niewątpliwie nieprzyjemny i niekorzystny, mimo to nie może być uważany za przedmiot sporu czy to z Litwą czy z Rosją, mogącego dojść do ostatnich konsekwencyj.

Treść noty rosyjskiej do Litwy może stanowić, jak widzieliśmy, przedmiot sporu interpretacyjnego tylko między Moskwą a Warszawą. Natomiast zaś kwestja artykułu 16 statutu Ligi i jego naruszenia przez Litwę, obchodzi przedewszystkiem samą Ligę, powtóre zaś jest w gruncie rzeczy teoretyczną, ponieważ wobec uwolnienia Niemiec od obowiązku uczestniczenia w prowadzonem przez Ligę zbiorowem zbrojnem wystąpieniu przeciw Rosji, samo to wystąpienie przestaje być praktycznie możliwem. W tym względzie więc pozostałby spór, gdy realny jego przedmiot znikł już od dawna...

To też należy cieszyć się, że rozdrażnienie, które ujawniło się w różnych sferach polskich w związku z traktatem litewsko-rosyjskim, stosunkowo prędko ustąpiło miejsca **spokojnym i rzeczowym refleksjom.** Polska bowiem, bezpośrednio nie zaczepiona i nie zagrożona, nie ma i nie może mieć **żadnego realnego i rozumnego interesu** w zaostrzaniu stosunków z jakimkolwiek ze swoich sąsiadów.

(S-i).

Nominacja p. A. Zaleskiego na min. spraw zagr.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5 października. Wicepremjer **Bartel** po powrocie z Górnego Śląska odbył dziś przed południem między godz. 10 a 11 konferencję z marszałkiem **Piłsudskim**, po której udał się na Zamek, aby Prezydentowi Rzeczypospolitej przedstawić **wniosek o nominację p. Augusta Zaleskiego na ministra spraw zagranicznych. Nominacja została podpisana.**

Warszawa, 5 października (AW) Wczoraj wieczorem p. **Zaleski** powtórnie został przyjęty **przez premjera,** którego informował o zagadnieniach naszej polityki wschodniej. Konferencja przeciągnęła się do późna w nocy.

Zmiana na stanowisku posła polskiego w Berlinie

Warszawa, 5 października (AW). Wedle pogłosek, utrzymujących się w kołach politycznych, pos. Rzeczypospolitej w Berlinie p. Olszowski **został odwołany ze swego stanowiska.** Na jego miejsce ma być wyznaczony **Janusz Radziwiłł.**

Premjer marsz. Piłsudski urzędować będzie w Belwederze

Warszawa, 5 października (AW). **Premjer marszałek Piłsudski** nie będzie urzędował w gmachu prezydjum Rady ministrów, lecz w **Belwederze.** Wicepremjer i kierownik oświaty **p. Bartel urzędować będzie w prezydjum Rady ministrów.** Posiedzenia Rady ministrów odbywać się będą w Belwederze i prezydjum Rady.

Ustępujący ministrowie u marszałka Rataja

Warszawa, 5 października (AW). Ustępujący ministrowie spraw wewnętrznych **Młodzianowski,** skarbu — **Klarner,** sprawiedliwości — **Makowski,** złożyli wczoraj wizytę p. marszałkowi Sejmu Ratajowi i p. marszałkowi Senatu Trąmpczyńskiemu.

Sejm zbierze się dnia 30 bm.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5 października. Dzienniki donoszą, że **sesja Sejmu ma być zwołana na dn. 30 bm.**

Konferencja ambasadorów zajmie się sprawą długów wojennych

Przypuszczalny udział Ameryki w obradach

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Paryż, 5 października. »Temps« donosi, że **konferencja ambasadorów zamierza zająć się** sprawą długów wojennych Europy. W obradach tych miałby przypuszczalnie wziąć udział także amerykański sekretarz skarbu **Mellon.**

Sowiety chcą targować się z Polską o Wilno?

Berlińska „Germania" donosi, jakoby poseł sowiecki w Warszawie, p. Wojkow, na ostatniej konferencji z wiceministrem Knollem miał przedstawić propozycję, według której **rząd sowiecki gotów jest zadeklarować oficjalnie swe desinteressement w sprawie Wilna, jeżeli Polska zawrze z Rosją układ specjalny o wzajemnej neutralności.** Układu sowiecko-litewskiego nie należy oceniać alarmująco. Niema mowy o niebezpieczeństwie wojny polsko-litewskiej, chociażby ze względów finansowych. Pretensje litewskie do Wilna doznają poparcia ze strony Rosji. W Kownie i Moskwie istnieje tendencja do usunięcia t. zw. „długiego korytarza polskiego" i stworzenia bezpośredniego połączenia *między Litwą i Rosją. Sprawa ta niewątpliwie wpłynie na najbliższą sesję Ligi,* zwłaszcza, że rząd angielski w tej sprawie jest bardzo zainteresowany

Kiereński zapowiada upadek bolszewizmu

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Budapeszt, 5 października. **Kiereński** w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że **bolszewizm znajduje się w rozkładzie i że w jego miejsce wystąpi prawdziwa demokracja,** do czego dążą w Rosji miljony ludności.

Dominia angielskie żądają samodzielności w polityce zagranicznej

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Londyn, 5 października. Jak donosi »Evening Standard«, generał **Bertrog** zapowiedział, że dla południowej Afryki zażąda w Londynie prawa samodzielnego układania się z obcemi **mocarstwami,** czem dotąd zajmował się gabinet londyński.

Oczekują, że Kanada i Irlandja wystąpią z takiem samem żądaniem.

Jugosławja ofiaruje Węgrom port na Adrjatyku?

Senzacyjne doniesienie prasy węgierskiej

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Budapeszt, 5 października. Kilka dzienników podaje sensacyjną wiadomość, jakby **rząd jugosłowiański w odpowiedzi na dążności Węgier co do zbliżenia się do Jugosławji, zaofiarował rządowi węgierskiemu wolny port w Splicie.** Przez ten krok zamierza Jugosławja pośrednio wzmocnić swą pozycję na Adrjatyku, w stosunku do Włoch.

Powyższego doniesienia nie można było dotąd skontrolować i należy przyjąć je z zastrzeżeniami.

Spisek przewrotowy w Japonji

Aresztowanie organizacji rewolucyjnej

Tokio, 5 października (AW). Pod zarzutem **przygotowywania wystąpień rewolucyjnych** policja japońska aresztowała **kilkudziesięciu przywódców i agitatorów** związku włościańskiego rewolucyjnych związków zawodowych i Legji młodzieży. Według dotychczasowych informacyj, śledztwo wykazało, iż większość aresztowanych była wmieszana **do rozgałęzionej w Japonji organizacji rewolucyjnej,** mającej za **zadanie przygotowanie rewolucyjnego przewrotu.**

Wniosek o wysiedlenie Hohenzollernów z Niemiec

Berlin, 5 października (AW). Frakcja komunistyczna w Sejmie pruskim postawiła wniosek **o wysiedlenie poza granice kraju wszystkich członków domu Hohenzollernów,** przyczem dobra miałyby przypaść **na rzecz bezrobotnych w państwie,**

Dymisja węg. ministra spraw wewn.

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Budapeszt, 5 października. Minister spraw wewnętrznych **Rakowsky** podał się do dymisji.

Głos z ciemności

(Tłomaczenie z angielskiego)

(Ciąg dalszy). 9

— Nasz gospodarz ma najlepsze wyobrażenie o Bittonie — rzekła miss Manley, korzystając z chwili milczenia, a to dowodzi, że nie podejrzywa ani na chwilę istotnego stanu rzeczy, człowiek ten bowiem posiada najtkliwsze i najczulsze serce na świecie.

— Czy dziecko potem umarło? — spytał Ringrose.

— Umarło następnego dnia nad ranem. W chwili śmierci był przy niem doktor i jedna z pielęgniarek. Szczegółów dowiedziałem się w jakieś dwa tygodnie później, gdy wezwałam dra Dawidsona, by zasięgnąć jego porady... Mały Ludo nie odzyskał już przytomności i nie cierpiał przed śmiercią. Dawidson nie spostrzegł nic takiego, coby mu podsuwało najlżejsze podejrzenie, a ja czułam że nie mam prawa poddawać mu podobnych myśli. Powiedział mi tylko, że Burgeyne Bowes był zupełnie złamany na duchu i sam omal nie zapadł na ciężką chorobę. Przybył on z Broocke-Norton z siostrzyczką Luda w parę godzin po śmierci siostrzeńca. Nie widziałam go wtedy, ale Zuzanna spotkała go na korytarzu. Był bardzo zmieniony i płakał tak, jak to czynią dotknięte nieszczęściem kobiety.

— A mr. Bitton?

— Widziałam go także — odpowiedziała Zuzanna. — Nigdy może nie spotkałam męskiej twarzy, tak napiętnowanej cierpieniem i troską, a nawet rozpaczą. Podkreślam to naumyślnie, bo uważam, że pan powinien wiedzieć o wszystkiem i o tem, co świadczy przeciw niemu i to, co przemawia za nim. Mam przekonanie, że ten człowiek dręczył małego i wpędził go do grobu, ale nie chcę ukrywać, że po fakcie był zdruzgotany własnem dziełem.

— Następnego dnia — podjęła mrs. Bellairs — wywieźli stąd zwłoki, które pochowano w rodzinnych grobach w Brocke-Norton, u boku ojca i przodków. Pan Brent mówił mi, że mauzoleum to znajduje się w parku, niedaleko zamku.

— Właściwie to wszystko, mr. Ringrose. Historja dobiega końca. Nie przypuszczałam, że będę komukolwiek opowiadać ją w życiu, ale potem, co pana spotkało w pokoju Luda, uznałam, że mam obowiązek powiadomić pana o wszystkiem, co poprzedziło to okropne zjawisko.

— Ja z mej strony jestem pani nieskończenie wdzięczny. Rozumiem, że ponowne przeżycie tej potwornej sprawy było dla pani rzeczą ciężką i bolesną. Teraz więc mamy poniekąd całość. Panie widzicie obie, że wasze opowiadanie, dotyczące niedalekiej już przeszłości i moja nocna przygoda z przed paru dni, wiążą się z sobą nierozerwalnie. Czy mógłbym jeszcze zobaczyć rysunek tej głowy?

— Przynieś go tu, Zuzanno! — rzekła pani Bellairs — a stara panna wyjęła malowidło z komody, zamkniętej na klucz.

— Mam go tu pod ręką — rzekła miss Manley — przyniosłam z mego pokoju i zamknęłam w szufladzie; nie chcę bowiem, by któraś z pokojówek zobaczyła tę ohydę. Miałam ją spalić, ale tak jakoś schodziło do tej chwili. Teraz może przyda się na co.

Mr. Ringrose przyjrzał się rysunkowi, którego potworność istotnie usprawiedliwiała grozę, wiejącą z opowiadania starych kobiet. Czerwono kępki włosów sterczały nad czołem nagiem i okrągłem, pod którem lśniły kocie, żółte oczy o pionowo nakreślonych źrenicach. Dwa czarne otwory oznaczały nos, a zwierzęca paszcza, w której czerwonych, odsłoniętych dziąsłach tkwiły białe kły rekina, przypominała czarną, okrągłą, ohydną jamę.

Detektyw przyglądał się potwornemu rysunkowi, z głębokiem skupieniem. Szkic ten, wykonany ze ścisłością dawnej przemijającej dziś już techniki, tchnął tą dziwną, nie dającą się wyrazić w słowach atmosferą zła, o której wspominały obie panie.

— Jakiej wielkości był oryginał? — spytał po chwili Jan Ringrose.

— Rysunek odpowiada mniej więcej połowie — odrzekła Zuzanna. — Sama głowa była wielkości dużego orzecha kokosowego.

Detektyw oddał starej pannie rysunek.

— Proszę to tymczasem starannie przechować — rzekł.

— Ależ ja nie mam zamiaru trzymać u siebie czegoś podobnego — rzekła miss Bellairs — chcę spalić rysunek dziś wieczorem. Wystarczy mi, że pan się nim zainteresował i że posłużył on na poparcie prawdy moich słów. Pocóż taka obrzydliwość miałaby istnieć dłużej?

Detektyw, pochłonięty własnemi myślami, nie odpowiadał bezpośrednio.

— Nie ulega wątpliwości, że pomysł ten nie zrodził się w głowie kobiety, sądzę też, że niewielu mężczyzn zdobyłoby się na coś podobnego, chyba ktoś, cierpiący na białą gorączkę. Rzadko zdarzało mi się spotkać szpetotę, któraby miała tyle ponurej grozy. Chciałbym bardzo zgłębić psychikę człowieka, który jest w stanie stworzyć taką rzecz. Czy mogę dołączyć ten rysunek do moich zbiorów osobliwości?

Mrs. Bellairs zgodziła się chętnie na tę prośbę, a detektyw, zapaliwszy papierosa, wyjął z kieszeni złożony arkusz papieru.

— Byłbym niezmiernie wdzięczny, gdyby pani chciała odpowiedzieć mi na szereg pytań, które wynotowałem sobie na dzisiejszym rannym spacerze. Potem — o ile pani zechce oczywiście — powiem swoje zdanie o tej sprawie.

— Zrobi mi to wielką przyjemność, panie Ringrose, jestem niezmiernie ciekawa pańskiej opinji.

— Dobrze. Proszę mi więc najpierw powiedzieć ścisłą treść depeszy, wysłanej do wuja małego Luda. Czy pani pamięta dokładnie każde słowo?

— Ja nosiłam depeszę na pocztę, ale nie mogłabym przytoczyć ściśle każdego słowa.

— A pani?

— I ja nie pamiętam wszystkich słów po kolei, ale treść depeszy pozostała mi jeszcze w głowie. Redagowałam ją ostrożnie, by nie wtajemniczyć urzędników pocztowych w tę sprawę. Napisałam: „Pańskiemu siostrzeńcowi grozi wielkie niebezpieczeństwo. Wróg — przyjazd konieczny". Tak mniej więcej brzmiała depesza.

— Czy pani pamięta, że było w niej to słowo „wróg"?

— Tak — rzekła pani Bellairs — jestem tego pewna, ponieważ długo myślałam, czy posłużyć się tak silnem wyrażeniem. Wkońcu doszłam do wniosku, że okoliczności upoważniają mnie do tego.

— Dobrze. Sama więc pani widzi, że wystarczyło tego jednego słowa, by maska zniknęła z pudła od kapelusza...

— Jak to? Dlaczego? — spytała stara lady, podnosząc w górę brwi. — Mówiąc to, pan daje do zrozumienia, że wuj dziecka wiedział o wszystkiem.

— Czyż ten wniosek nie narzuca się sam przez się?

— Naturalnie, że nie! Ten człowiek był niezdolny do podobnej zbrodni! — zawołała mrs. Bellairs. — Jestem o tem najmocniej przekonana!...

Detektyw skłonił się głęboko.

(C. d. n.).

Sprawa sprowadzenia zwłok gen. Bema

(Koresp. „Nowej Reformy“)

Tarnów, 3 października.

Komitet sprowadzenia zwłok gen. Bema otrzymał od rektora dra Szyszko-Bohusza zawiadomienie, że przyjmuje zaproszenie do zaprojektowania i wzniesienia mauzoleum dla śmiertelnych szczątków bohatera i że chętnie służyć będzie swą doradą i pomocą w wyborze miejsca pod mauzoleum. Na podstawie tego porozumienia komitet odniesie się bezpośrednio do zarządu miasta o zorganizowanie wspólnej komisji dla wyboru najodpowiedniejszego miejsca pod grobowiec generała. Dążeniem komitetu jest osiągnąć w tej sprawie rychłą decyzję, aby z jednej strony projektujący architekt mógł na tej realnej podstawie przystąpić już do opracowywania projektu mauzoleum, a z drugiej, aby delegacja komitetu, która ma udać się do Warszawy do władz centralnych z prośbą o pomoc i poparcie, mogła przedstawić czynnikom rządowym szereg realnych momentów, podjętych już przez miasto dla zrealizowania zadania komitetu.

Z uznaniem też trzeba podnieść, że czynniki miejskie, ożywione szczerym pietyzmem dla pamięci wielkiego syna Tarnowa, z całą uczynnością odnoszą się do prac komitetu i ujawniają chętną pomoc w wyborze i wydzieleniu odpowiedniego gruntu pod mauzoleum.

Komitet ścisły powołał do swego grona przedstawiciela artylerji konnej, p. majora Stachowicza z 5 dyonu artylerji konnej, stacjonowanego w Krakowie. Na podstawie nawiązanego z nim kontaktu powiadomiony został komitet o intensywnej akcji, jaką wdrożyła już cała artylerja konna, zbierając składki na sprowadzenie zwłok Bohatera. Inicjatywie i energji pułkownika artylerji konnej Dunin-Wolskiego zawdzięczać należy, że myśl oddania hołdu Bohaterowi na polskiej ziemi znalazła tak żywy oddźwięk w szeregach Jego ukochanej broni.

Z pomocą materjalną dla akcji komitetu śpieszy również Związek ziemian Małopolski zachodniej, u którego ta akcja znalazła żywy oddźwięk.

W następstwie serdecznego kontaktu, nawiązanego między reprezentantami narodu węgierskiego w Polsce a komitetem, zwłaszcza w następstwie zetknięcia się komitetu z prof. Adorjanem Divekym z Warszawy, który bawił tu jako reprezentant poselstwa węgierskiego na Akademji ku czci gen. Bema, odbędzie się w Tarnowie odczyt prof. Diveky'ego, poświęcony dzisiejszym Węgrom. Odczyt ten da dobrą sposobność zaznajomienia się z obecnem życiem duchownem narodu węgierskiego, u którego w jego dzisiejszych poczynaniach żywo dźwięczy dawna nuta szczerej serdecznej przyjaźni polsko-węgierskiej, tak silnie w historji orężną działalnością gen. Bema na Węgrzech nakreślonej.

Rezolucje Związku naprawy Rzplitej

Warszawa, 5 października.

Wczoraj w sali kina Colosseum przy udziale kilku tysięcy osób odbył się wiec polityczny, zwołany z inicjatywy Związku Naprawy Rzeczypospolitej. Przemawiali pp. Paprocki w imieniu Zw. Naprawy Rzeczypospolitej, red. Czaki w imieniu Zw. Strzeleckiego, p. Zygiert, p. Tomczak i mec. Paschalski. Uchwalono między innemi następujące rezolucje:

1) Zebrani witają z radością fakt objęcia przez marsz. Piłsudskiego stanowiska pierwszego ministra Rzeczypospolitej.

2) Uważając akcję naprawy Rzeczypospolitej, rozpoczętą w dniach majowego przełomu, za zasadniczy warunek możności utrwalenia podstaw potęgi państwowej Polski, zebrani stwierdzają konieczność zdecydowanego doprowadzenia tej akcji do końca.

3) Uznając, iż sanacja stosunków gospodarczych w Polsce musi być prowadzona planowo i systematycznie, niezależnie od zmian i nastrojów politycznych, zebrani wzywają rząd **do zdecydowanej ostrej walki z drożyzną artykułów pierwszej potrzeby**, oraz z dążeniami kół gospodarczych do przerzucenia wszelkich ciężarów sanacji gospodarczej na najszersze masy pracującej ludności miast i wsi.

4) Zebrani wzywając rząd do zdecydowanego doprowadzenia do końca rozpoczętej przez min. Młodzianowskiego akcji **uwolnienia urzędów państwowych od wpływów partyjnych.**

5) Wyrażając najostrzejsze potępienie dla prowokacyjnych i zdradliwych metod **polityki sowiecko-litewskiej**, zebrani widzą najlepszą odpowiedź na te metody w objęciu przez marsz. Piłsudskiego kierownictwa spraw państwowych oraz w skonsolidowaniu społeczeństwa przy osobie marszałka Piłsudskiego.

Równocześnie w różnych miastach kraju odbyły się analogiczne wiece, na których uchwalono podobne rezolucje.

Czesko-polska konferencja prasowa w Warszawie

Warszawa, 5 października.

Pod przewodnictwem prezesów syndykatów dziennikarzy czechosłowackich senatora **Pichla** i związku syndykatu dziennikarzy polskich **Dębickiego** odbyła się w salach hotelu »Polonja« wczoraj konferencja uczestników prasowej wycieczki czechosłowackich i przedstawicieli prasy polskiej. W wyniku narad przyjęto projekt porozumienia dziennikarzy czeskich i polskich, ujęty w następujących uchwałach:

Delegaci organizacji dziennikarzy czeskich i polskich zebrani na konferencji w Warszawie w dniu 4 października 1926 ożywieni duchem przyjaźni dwóch słowiańskich narodów, mających wspólne cele rozwoju pokojowego w porozumieniu wspólnych interesów zawodowych, **uchwalają zorganizować stałe porozumienie prasy czechosłowackiej i polskiej.**

Dla wzajemnego zbliżenia obu narodów prasa tych krajów **winna współdziałać w informowaniu swojego narodu o wszystkiem**, co dotyczy życia politycznego, społecznego i kulturalnego drugiego narodu, czerpiąc informacje ze źródeł bezpośrednich, **udoskonalić aparat informacyjny i środki techniczne szybkiej informacji,** mieć specjalnych korespondentów w głównych centrach życia obu narodów, popierać stosunki sportowe między obu krajami, współdziałać w wycieczkach dziennikarskich, sportowych, naukowych, artystycznych i innych.

Dla dopięcia tych celów i czuwania nad ich realizacją delegaci organizacji dziennikarzy czechosłowacko polskich uchwalają **zorganizować w Pradze i Warszawie** najpóźniej z końcem roku 1926 **komitety porozumienia prasy czeskiej i polskiej.** Komitety te składać się będą z 6 członków, każdy po 4 delegatów syndykatu dziennikarzy, jednego delegata ministerstwa spraw zagranicznych i jednego delegata poselstwa sąsiedniego narodu, którym winien być attaché prasowy. Przewodniczącym komitetu będzie dziennikarz zawodowy. Komitety odbędą w najkrótszym czasie po zorganizowaniu, zjazd, na którym opracują statuty porozumienia prasy czesko-polskiej.

Delegaci wyrażają życzenie, aby **zjazd porozumienia prasowego** odbył się o ile możności w tym samym miesiącu, co zjazd małej koalicji prasowej. Wykonanie uchwał powyższych powierzono senatorowi **Pichlowi** w Pradze i redaktorowi **Dębickiemu** w Warszawie.

Następnie wysłano do prezydenta Masaryka w Pradze i Prezydenta Mościckiego w Warszawie telegramy hołdownicze.

Pod koniec zebrania redaktor Bazylewski przedstawił stosunki zawodowe wśród dziennikarstwa polskiego, redaktor Flieger wśród czeskiego. Na zakończenie redaktor Svichowski podziękował za kierowanie obradami p. Dębickiemu, życząc następnie w życzliwych słowach dobrych wyników nowo powstałej organizacji.

W dniu wczorajszym wycieczka dziennikarzy czechosłowackich złożyła na grobie Nieznanego Żołnierza wieniec, przyczem senator Zimak wygłosił w języku słowackim dłuższe przemówienie. Następnie wycieczka udała się samochodami do Łazienek, gdzie zwiedziła pałac Łazienkowski. O godz. 14 odbyło się w salach Hotelu Europejskiego śniadanie, wydane przez towarzystwo polsko-czechosłowackie.

KRONIKA

Kraków, 5 października.

Zgon ks. bisk. Rosentrettera

Biskup chełmiński Rosentretter zmarł wczoraj w Pelplinie. Śmierć biskupa nastąpiła wskutek ogólnego wycieńczenia. Zmarły liczył 83 lat. Pogrzeb odbędzie się w sobotę dna 9 bm. o godz. 9.30 rano. Następcą jego na stolicę biskupią w Pelplinie ma zostać ks. biskup sufragan Okoniecki.

Tragiczny zgon wiceprezydenta Sejmu gdańskiego

Z Gdyni donoszą:

Wczoraj o godz. 5 popoł. zdarzył się tu nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie samochód prywatny przejechał przechodzącego ulicą Portową wiceprezydenta sejmu gdańskiego, Spletta. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz wojskowy w Gdyni, poczem p. Spletta przewieziono tymsamym samochodem do szpitala w Wejherowie, gdzie, po otrzymaniu ostatnich Sakramentów, życie zakończył. Szofer został aresztowany. Śledztwo w toku.

Zastępca komisarza generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku, p. Zaleski wystosował po prezydjum sejmu gdańskiego pismo z wyrazami głębokiego współczucia z powodu zgonu ś. p. wiceprezydenta Spletta.

Katastrofalny lot sowieckiego defraudanta

Z pogranicza wschodniego donoszą, że dnia 30 września w rejonie miasteczka Krajska, odległego o 2 klm. od granicy polskiej, po stronie sowieckiej, spadł ze znacznej wysokości wojskowy samolot, prowadzony przez oficera sowieckiego Kirszyra. Lotnik zginął na miejscu. Podobno Kirszyn zdefraudował znaczną sumę pieniędzy i uciekał samolotem w stronę Polski.

Samobójstwo rektora uniwersytetu w Jenie

Iskrowo donoszą z Berlina:

W niedzielę wieczór rektor uniwersytetu w Jenie, profesor chemji Gutbier, w swojem laboratorjum odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Prof. Gutbier liczył 51 lat.

Tajemnicze zniknięcie składek amerykańskich dla górników angielskich

Z Londynu donoszą:

Pisma donoszą, że niewiadomo gdzie podziały się zbierane w Ameryce kwoty na strajkujących górników angielskich. Zanosi się na wielki skandal, gdyż deputacja angielskich Związków zawodowych, przybyła do Ameryki i dowiedziała się, że grupa komunistów na podstawie listów polecających ze strony Związków górniczych kwoty ze składek pochodzące zebrała. Listy składek dotychczas nie zostały ogłoszone, również nie zawiadomiono górników w Londynie na jaki cel fundusze zebrane zostały zużyte.

PIERWSZY SZRON w tym roku pokrył srebrną powłoką dzisiaj rano trawniki na plantacjach i dachy domów. Pod działaniem ciepłych promieni słońca znikła jednak biała powłoka jesienna. — Dzień był pogodny, słoneczny, w południe termometr wskazywał w cieniu 13 stopni R.

POSIEDZENIE RADY MIASTA KRAKOWA odbędzie się we czwartek, t. j. 7 b. m. o godz. 5 popoł. w sali Tow. Wzaj. Ubezp. Porządek dzienny obejmuje: sprawę otwarcia szeregu ulic i regulacji linji, sprawę gwarancji dla pożyczek tanich domów robotniczych oraz Towarzystwa osiedli urzędniczych, sprawę pożyczki 100.000 zł z funduszu państwowego na zatrudnienie bezrobotnych, sprawę zatwierdzenia uchwał tymczasowego zarządu miasta na rozbudowę miast, sprawę sprzedaży parcel gminnych, sprawę waloryzacji obligacyj gminy m. Krakowa z roku 1909, wreszcie zaciągnięcie pożyczki pół miljona złotych w zakładzie pensyjnym na budowę domów mieszkalnych.

POSIEDZENIE KLUBU RADZIECKIEGO „Zjednoczenia Mieszczańskiego“, odbędzie się w sali magistratu we środę 6 b. m. o godz. 6 wieczór.

ROZDZIAŁ CZYNNOŚCI W PREZYDJUM MIASTA ustalono w sposób następujący: Prezydent Rolle obok naczelnego kierownictwa i nadzoru wszystkich działów zarządu miasta, objął sprawy należące do biura prezydjalnego, wydziału gospodarczego, Izby obrachunkowej, budownictwa, oraz muzea i teatr miejski. Wiceprezydent dr Wielgus objął referat skarbowy, aprowizacyjny, wodociągowy, zakłady ceramiczne, oraz przewodnictwo w komisji dla spraw dyscyplinarnych. Wiceprezydent Ostrowski przemysł, policja budowlana, biuro statystyczne, akcyza, muzeum przemysłowe, elektrownia, gazownia, oraz wodociągi. Wiceprezydent dr Scheider sprawy szkolne, wojskowe, dobroczynne, miejski urząd zdrowia, weterynarja, oraz miejska pracownia chemiczna. Po powrocie wiceprezydenta Sarego, który po przebytej chorobie znajduje się w stanie rekonwalescencji, podział czynności ulegnie zmianie.

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA ROKU SZKOLNEGO 1926-27 na uniwersytecie Jagiellońskim odbędzie się w auli uniwersyteckiej 9 października o godz. 10 rano. Uroczystość poprzedzi nabożeństwo w kościele św. Anny o godz. 9-tej. Program otwarcia obejmuje sprawozdanie z czynności w roku szkolnym 1925-26, które złoży prorektor dr Michał Rostworowski oraz wykład inauguracyjny rektora prof. dra Leona Marchlewskiego p. t.: „Z historji badań zieleni roślinnej i barwnika krwi“.

DUCHOWIEŃSTWO NA PRZEDSTAWIENIU »LEGENDY O ŚW. FRANCISZKU«. — Wczoraj na premjerowem przedstawieniu »Legendy o św. Franciszku« w teatrze im. Słowackiego wśród publiczności widać było wielu księży i przedstawicieli miejscowego duchowieństwa. Przybył także ks. metropolita arcybiskup Sapieha. Przedstawienie miało charakter uroczystego hołdu jubileuszowego ku czci Świętego. Szkoda tylko, że pobożna ludność miasta Krakowa, miasta trzydziestu kilku kościołów, liczniej nie przybyła na to jubileuszowe przedstawienie, by zapełnić tak niemile pustą wczoraj widownię.

TYDZIEŃ LOTNICZY odbędzie się w całej Polsce w czasie od 10—17 października b. r. W tym czasie pragnie Zarząd Główny i wszystkie komitety wojewódzkie i powiatowe poinformować społeczeństwo, co dla rozwoju lotnictwa zdziałano uświadomić wszystkich o ważności Ligi i doniosłości istnienia rodzimego lotnictwa. Na Tydzień Lotniczy przygotowuje komitet, na czele którego stoi p. wojewoda Darowski i inż. Król, cały szereg imprez, jak akademje, capstrzyki, koncerty, festiwal na Wawelu, wykłady programowe w Muzeum przemysłowem, konkurs i wystawa modeli lotniczych, występy artystyczne, festyn na błoniach, wystawa lotnicza w Barbakanie.

Podczas festynu ukaże się nad błoniami eskadra krakowskiego pułku lotniczego oraz myśliwskiego, kilka samolotów pułku, które wykonają loty figurowe (akrobacje) w Krakowie dotychczas nie widziane. Ćwiczenia te będą interesujące i pouczające.

Komitet przygotowuje wielką loterję fantową, która niebywałe szanse wygrania.

WIECZÓR WESOŁOŚCI LEONA WYRWICZA. Dziś o godz. 8 wieczorem odbędzie się, urządzony staraniem Synd. Dziennikarzy Krak. wieczór wesołości mistrza humoru Leona Wyrwicza. Wieczór wypełni świetny humorysta własnym repertuarem, tak lubianym w szerokich kołach sympatyków jego talentu, odtwarzając szereg znakomitych charakterystycznych typów z zmierającej przeszłości Krakowa, a uzupełniając je również nowemi.

NA ZAKOŃCZENIE TYGODNIA POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA odbędzie się dnia 9 października b. r. wieczór tańcujący. Cele Polskiego Białego Krzyża, streszczające się w niesieniu pomocy kulturalno-oświatowej dla żołnierza, a w szczególności dla korpusu ochrony pogranicza, będą zachętą dla szanownej publiczności do wzięcia udziału w zabawie.

NA WYSTAWĘ ŚREDNIOWIECZNEJ SZTUKI KOŚCIELNEJ WE WROCŁAWIU, na zaproszenie wrocławskiego komitetu wystawowego, skierowane do krakowskich historyków sztuki, wyjechała z Krakowa grupa tutejszych historyków sztuki, midzy nimi kustosz Muzeum Czartoryskich, dr Komornicki, kustosz Muzeum Narodowego p. Kwiatkowski, radca Lepszy, kustosz zbiorów wawelskich, dr Morelowski i radca Muczkowski. — Wystawa wrocławska, która złączona była ze zjazdem konserwatorów zabytków sztuki i ochrony swojszczyzny, doborem nagromadzonych eksponatów stanowi interesujący materjał dla naszej sztuki.

KTO SIĘ MOŻE UBIEGAĆ O PODWYŻKĘ EMERYTURY. Ze Związku zrzeszeń urzędniczych komunikują nam: Niedawno pojawiła się w dziennikach krakowskich notatka o przesunięciu do wyższych szczebli uposażeń tych emerytów, którzy przeszli na emeryturę przed dniem 1 października 1923 r., tudzież odpowiedniego przeliczenia pensyj wdowich i sierocych po takich emerytach. Notatka, zwracająca zarazem uwagę na potrzebę wnoszenia podań o takie przeliczenia, dała powód do nieporozumień. Otóż wyjaśniamy, że notatka powyższa odnosiła się tylko do emerytów polskich, którzy przed dniem 1 października 1923 r. przeszli na emeryturę, tudzież do rodzin po takich emerytach i po urzędnikach, którzy zmarli w służbie polskiej przed dniem 1 października 1923 r., albowiem tylko takich emerytów, względnie rodziny po nich, zrównano z emerytami, którzy przeszli w stan spoczynku po 1 października 1923 r., a to według rozporządzenia Rady ministrów z 20 maja 1925 r. Natomiast w zaopatrzeniach emerytów b. państw zaborczych i pensjach wdów i sierót po takich emerytach i urzędnikach zmarłych w czasach rządów zaborczych, nie zaszły dotąd żadne zmiany.

W SPRAWIE PRZYMUSU ZGŁASZANIA WOLNYCH POSAD W PAŃSTWOWYCH URZĘDACH POŚREDNICTWA PRACY wyjaśnia urząd pośr. pracy i opieki nad wychodźcami w Krakowie (ul. Krowoderska 5, tel 472), w Oświęcimiu (baraki, tel 127), w Białej (ul. Główna 2, tel 883/VIII) i w Nowym Sączu (ul. Dunajewskiego 11, tel. 93), które przyjmują zgłoszenia osobiste, pisemne i telefoniczne.

Otwarcie linji kolejowej Kalety—Herby—Podzamcze

Warszawa, 5 października.

Wczoraj na linji kolejowej między Kaletami a Podzamczem odbyła się uroczystość połączenia torów kolejowych, budowanych równocześnie na obu odcinkach tej linji. Na uroczystość tę przybyli wczoraj rano z Warszawy na stację Podzamcze wicepremjer Bartel, ministrowie Romocki i Kwiatkowski, przedstawiciel sztabu generalnego pułk. Podkowski oraz reprezentanci prasy. Po powitaniu na stacji przez prezesa dyrekcji kolejowej poznańskiej Rudzińskiego, inżynierów kierowników budowy linji, oraz przedstawicieli władz miejscowych, udano się pociągiem na 58-my kilometr linji, gdzie odbyła się uroczystość połączenia torów.

Aktu tego dokonał wicepremjer Bartel z obu ministrami, przez wbicie haków w szyny. Okolicznościowe przemówienie wygłosili: wicepremjer **Bartel, min. Romocki i zastępca wojewody Ossoliński.** W uroczystości uczestniczyła ludność miejscowa, przybyła dla powitania przedstawicieli władz.

Następnie udano się do stacji Herby, gdzie przedstawicieli rządu powitał wojewoda śląski **dr Grażyński** i prezes katowickiej dyrekcji kolejowej inż. **Dobrzycki** z wyższymi urzędnikami.

W Herbach kierownictwo budowy kolei podejmowało reprezentantów władz obiadem, w czasie którego przemawiali między innymi wicepremjer Bartel i min. Romocki.

Wielkie znaczenie nowej linji polega na tem, że łączy ona Poznań z Katowicami, z ominięciem korytarza kluczborskiego i stanowi pierwszy etap na drodze do połączenia zagłębia węglowego z morzem.

Ostatnie roboty na nowej linji ukończone zostały dnia 2 bm., a właściwa uroczystość otwarcia linji polegała na połączeniu torów, co odbyło się na torze koło wsi Jaworzno. W tem miejscu, przybranem flagami i zielenią, po połączeniu szyn i przybiciu ich specjalnemi hakami, zaopatrzonemi w datę, ruszyła lokomotywa i przerwawszy symboliczną girlandę z zieleni, poprowadziła pociąg po nowym torze.



Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. „Legenda o św. Franciszku" Bogdana Katerwy graną będzie dzisiaj we wtorek i jutro we środę po cenach zniżonych. Teatr daje w ten sposób możność zapoznania się z tą sztuką szerokim masom uczestników uroczystości Franciszkańskich. Podniosłe oratorjum Katerwy przyjęte zostało na wczorajszym wieczorze premjerowym z żywem zainteresowaniem, które wróży temu poetycznemu widowisku długotrwałe powodzenie. We czwartek po południu o godz. 4-tej przedstawienie szkolne, na którem po cenach zniżonych dane będą „Grube ryby". W przygotowaniu z repertuaru lżejszego „Cały dzień bez kłamstwa" Montgomery'ego, jeden z najwybitniejszych sukcesów śmiechu repertuaru ostatnich miesięcy. Reżyseruje dyr. Nowakowski. Pod kierunkiem p. Sosnowskiego rozpoczęły się intensywne przygotowania do przedstawienia „Hanu-i" G. Hauptmana, która wejdzie na scenę jako widowisko zaduszkowe z końcem b. miesiąca.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Jutro we środę o godz. 7.30 wieczór melodyjna operetka „Japonka", we czwartek o godz. 7.30 fantastyczny dramat „Żyd polski" (Hans Mathia). „Nasi w Ameryce" operetka-wodewil, grany będzie po raz pierwszy w piątek o godz. 7.30 wieczór.

JEDYNY KONCERT VASY PRIHODY, najsłynniejszego skrzypka doby współczesnej, odbędzie się w niedzielę, 10 b. m. w Starym Teatrze. Vasa Prihoda wykona program, który na estradach zagranicznych czaruje słuchaczy.

REPERTUARY:
TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Środa, 6 października: „Legenda o św. Franciszku".

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI":

Środa, 6 października: „Japonka".
Czwartek, 7 października: „Żyd polski".
Piątek, 8 października: premjera „Nasi w Ameryce".
Sobota, 9 października: popoł. „Dwie sieroty"; wieczór „Nasi w Ameryce".
Niedziela, 10 października: popoł. „Japonka"; wieczór „Nasi w Ameryce".

Z teatru im. J. Słowackiego

LEGENDA O ŚW. FRANCISZKU, w trzech aktach (8-miu obrazach) Bogdana Katerwy.

Cały splot zagadnień i pytań nasuwał mi się wczoraj w czasie słuchania pięknie i szlachetnie pomyślanej »Legendy o św. Franciszku«. Czy można świętość, która istnieje jako uniesiona już w błękity, nigdy niewyrażalna wartość głęboko religijnych wzruszeń i zachwytów, jeszcze raz ściągnąć na ziemię? Czy można tej bezmaterjalnej boskości, żyjącej jeno we wzruszeniach serc wierzących, nadawać tak grubo materjalne kształty, jakiemi z konieczności posługiwać się musi teatr? Czy cały ten przystrój lóż świecących złoceniami, nastrój premjerowo wystrojonej publiczności i ten pomimo wszystkie wysiłki twardy materjał martwy, z jakiego scena usiłuje zbudować świat wizji poetyckiej, może godnie uplastycznić tak górną i tak nieuchwytną wizję, jaką jest wizja świętości? Czy można uczłowieczać św. Franciszka, tego olbrzyma serca i ekstazy radosnej, tego jakoby drugiego Chrystusa na ziemi? Czy można mu ludzkie, aktorskie oblicze nadawać?

Na wielką, gigantyczną niemal próbę ważył się Bogdan Katerwa (Szczęsny Jeleński), który, porzuciwszy lekki komedjowy uśmiech »Przechodnia« czy »Urwisa«, cały obecnie, jak nas dochodzą wieści, zatopił się w świecie biblijnych wizyj i religijnych wzruszeń, skąd właśnie płynie »Tajemnica miłości« (jak brzmi pierwotny tytuł »Legendy o św. Franciszku«), skąd rodzą się pomysły i innych ostatnich jego utworów (dotąd nieznanych mi bliżej), jak »Mała Miriam« i »Żywa woda«. Wsłuchany w wielką, odległą legendę świętości, a może nie mniej silnie w dręczący rozgwar wielkich dni współczesnych, w to rozszalałe wirowisko wojennych i po-wojennych, zbiorowych i jednostkowych namiętności, odczuł poeta całe to współczesne obłąkanie, może podobne do tamtego krwawego i duchowego chaosu u progu XIII-go wieku — i usłyszał wołanie, nie tylko z głębi odległej średniowiecza, lecz także z głębi współczesności, tylu ranami rozdartej i gubiącej się po licznych manowcach, donośne, przejmujące wołanie: Pax et bonum! Wpatrzony w wizję Świętego, na fundamencie serca zakładającego wielką odnowę świata, wywołaniem tej wizji słonecznej może zapragnął nie tylko hołd złożyć wielkiemu duchowi, lecz także zwrócić się w stronę zbłąkanej współczesności z donośnem wezwaniem św. Franciszka: »Świat potrzebuje głębokiej odmiany, ale niemasz odmiany świata bez odmiany serc«. Do tej zaś odmiany serc ma poprowadzić wielka »tajemnica miłości«: ukochania wszystkiego a nieposiadania niczego! Bo właśnie haniebna żądza posiadania, jak wtedy przed wiekami, tak i dzisiaj jest źródłem wszystkich szaleństw wojny i nieustających wstrząśnień wewnętrznych.

Wizja świętego »biedaczyny«, rozkochanego w »Pani-Ubóstwie«, wywołana słowem poety i w kształty artystyczne zaklęta w tym roku jubileuszowym w 700-tną rocznicę śmierci wielkiego piewcy radości życia, miałaby może być jednem z wołań współczesnych o głęboką odmianę świata, o głęboką odmianę serc.

Lecz nawiązując do pytań, postawionych na wstępie, mam wrażenie, że ani tym głosem współczesności, wołającej o »Pokój i Dobro«, ani tą wizją słoneczną wielkiego tytana serca i pokory ducha nie może być tej wizji teatralna realizacja, przynajmniej w tym kształcie, jaki zobaczyliśmy wczoraj.

Łagodne, kojące drgnienia subtelnej poezji, jakie snują się poprzez karty c z y t a n e j »Tajemnicy miłości«, duszę czytelnika, podobnie jak »Kwiatki św. Franciszka« w poetyckim przekładzie Staffa, unosząc ku radosnym błękitom, gdzieś się ulatniają w przyciężkim aparacie teatralnej machiny. Przecudny kwiat tej prawdziwie świętej »tajemnicy miłości«, jaka osnuła serca św. Franciszka i św. Klary w ich pochodzie ku wyżynom Boga, nie zakwitnął pełnią swych utajonych czarów i pomimo prześlicznej postaci świętej (w subtelnem ujęciu p. Kossockiej) nie stał się, czem miał być według założenia autora, tym dwu głosem niebiańskiej ekstazy, tą dominantą nastrojowo-muzyczną, prowadzącą dusze w niebo.

Silnie jedynie wyraziło się to, co ludzkie, to, co krwią życia wypełnione, więc przedewszystkiem gorąca krew miłości, miłości zmysłów, w postaci Giny i jej gachów ukazana, ludzki ból jej męża Paola i męczeńskie cierpienie Trędowatej. Ten drugi, ludzki zrąb akcji i snuty z niego motyw Giny, co upadkiem własnej duszy walczy z odtrącającą ją od siebie świętością, jako motyw rzetelnie dramatyczny, uzyskał w teatrze należną siłę wyrazu. Postać hardej, wyzywającej, dufnej w siłę zmysłów i swego prawa do rozkoszy, z realistyczną prawdą odtwarzała p. Halacińska-Gawlikowska, w momentach wybuchowych dając wstrząsający obraz szaleństwa. W przedostatnim obrazie przejście od przejmującego wycia obłąkanej w ludzki płacz uleczonej było świadectwem wielkiej sztuki aktorskiej, umiejącej tak cudownie urealniać prawdę rzeczy tak zawiłych. Wstrząsające również wrażenie wywołała postać Trędowatej, która w epizodycznej, lecz równie świetnej kreacji p. Wernicz miała tak boleśnie ludzkie oblicze i tak przejmujący szloch wielkiego cierpienia. Dobrze również w tej części »ludzkiej« wypadły postaci Paola (w naturalnej grze p. Niewiarowicza), jak też Gofreda (w ujęciu p. Surzyńskiego), a poniekąd i Pacifica (p. Sawama).

Natomiast, jak zaznaczyłem już wyżej zawiodła ta *część przedstawienia, która miała być realizacją legendy o św. Franciszku, nie* wywołując nastroju odpowiedniego o charakterze wzruszeń religijnych. Może przyczyną tego był sam temat: legenda, więc wartość, na której cięży wielka oddal wieków, która przez mgłę czasu jeno śni się nam i marzy, a wyczarowana słowem wizji poetyckiej w czasie lektury może przybrać kształt dowolnie piękny i nieskończony. W zetknięciu się jednak ze sceną ten cud legendy, ten cud duszy wierzącej, niemal zamiera, przekształca się tylko w szereg obrazków mniej lub więcej wymownych, lecz pozbawionych zupełnie swej dominanty nastrojowo-mistycznej, wznoszącej duszę ku Bogu.

A może dla teatralnej realizacji „Legendy o św. Franciszku", nie wystarczy sama staranność w grupowaniu obrazów i osób i ogólny wcale harmonijny tok rzeczy, jaki rozwinął się w reżyserji p. Jednowskiego, nie wystarczy sama poprawność zewnętrzna, gdy idzie o ducha utworu. Potrzebną tutaj była odpowiednia stylizacja, ku której wprawdzie chwilami naginało się ogólne ujęcie, ale tylko chwilami. Należałoby wszystkie obrazy przesunąć znacznie w głąb sceny, zmniejszyć tę niemiłą dla oka bliskość „świętości", nad całością rozwiesić koloryt błękitu, przesnuć ją wibrującą grą świateł i cieni, wypełnić głębokiemi tonami muzyki.

Wprawdzie śpiewy Chóru Cecyljańskiego usiłowały ratować sytuację, lecz niezależnie od ich pięknej wartości muzycznej (według kompozycji O. Bernardino Rizzi'ego) wykonane w głębi za zasłoną, brzmiały zbyt stłumionym głosem, nie wywołując żadnego głębszego oddźwięku na widowni. Sam punkt wyjścia dla całej legendy był zbyt jaskrawy i szybki. Nie wystarczy, że postać Obłąkańca w ujęciu p. Chodeckiego miała niesamowity wyraz, skoro zestrojenie całości obrazu było tak anemiczne, a co najważniejsze, realistyczne. Tylko niektóre sceny legendowe dźwignąć zdołały się wyżej. Do nich należy prześliczny tryptyk sceniczny (w VI obrazie), pięknie i konsekwentnie wystylizowany, tchnący nawet pewnym głębszym nastrojem religijnym. — Groteskowo natomiast wypadła scena z rozbójnikami, budząc zgoła odmienne wrażenie, niżli to mamy w przecudnej legendzie.

Lecz najważniejszem niedomaganiem było niepomyślne obsadzenie roli tytułowej. Kreujący tę rolę p. Wybrański, artysta o widocznej subtelności odczuwania i miękkości ruchu, nie zdołał, niestety, w postać św. Franciszka tchnąć ani pogody radosnej, ani ekstatycznego zapamiętania. Załamał się nie tyle na grze ruchu i postaci (stylizowanej na św. Franciszku z witraża Wyspiańskiego), ile na samym głosie bezbarwnym, czy raczej przekształconym tylko wskutek zbyt głuchej, na wewnątrz skierowanej dykcji.

Ta też, chociaż miał kilka chwil jaśniejszych, dalekim był naogół od poetyckiej wizji tej wielkiej, pomimo całą powiewność i delikatność linij, monumentalnej postaci, dla której może niema godnego odtwórcy na deskach scenicznych.

Może nie teatr, lecz mury kościoła, lecz tło jakiejś monumentalnej świątyni — zdołałyby jedynie wywołać w duszy widza owo wzniesienie się ku wyżynie świętości, owo nastrojenie się na ton głębokiego religijnego wzruszenia, które tkwi w samej legendzie, które niewątpliwie płonie i gra w wizji autora-poety.

Podnieść jednak należy z uznaniem duży naogół wysiłek ze strony teatru w ujęciu całości zewnętrznie starannem, wzmocnionem przez współpracę całego zespołu i grę szeregu wybitnych artystów (jak przedewszystkiem pp. Sosnowskiego i Wernicz) w drobnych, epizodycznych rolach. (p.)

Z kraju

OBJĘCIE URZĘDOWANIA PRZEZ NOWYCH MINISTRÓW. Wczoraj o godzinie 10 rano w gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych odbyło się w obecności wszystkich urzędników pożegnanie ustępującego ministra Młodzianowskiego, oraz powitanie jego następcy, ministra Składkowskiego. W imieniu urzędników witał nowego ministra dyrektor Jaroszyński. W odpowiedzi min. Składkowski zaznaczył, że zamierza kontynuować pracę rozpoczętą przez ministra Młodzianowskiego, mającą na celu usprawnienie administracji państwa.

Dnia 3 b. m. nastąpiło oficjalne pożegnanie ministra sprawiedliwości, prof. Wacława Makowskiego, w dniu zaś 4 b. m. o godz. 11 rano objął urzędowanie nowy minister sprawiedliwości, Aleksander Meysztowicz.

ZMIANY W MARYNARCE WOJENNEJ. Na wyższych stanowiskach w marynarce wojennej zaszły następujące zmiany personalne:

Komendantem szkoły oficerskiej w Toruniu został komandor-porucznik Frankowski w miejsce komandora Petelenza, który objął dowództwo transportowca „Wilja".

Komendantem portu wojennego Gdynia został komandor-porucznik Mohuczy w miejsce komandora ppor. Przysieckiego, który odszedł do szkoły oficerskiej w Toruniu na stanowisko wykładowcy.

NOWY POSEŁ S. H. S. Z Warszawy donoszą: Wczoraj po południu przybył tu nowy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Jugosławji, p. Nesicz, powitany na dworcu przez przedstawicieli ministerstwa spraw zagranicznych i członków poselstwa jugosłowiańskiego.

TRYBUNAŁ ADM. W SPRAWACH URZĘDNICZYCH. Jak z Warszawy donoszą, Najwyższy Trybunał administracyjny wydał orzeczenie stwierdzające, iż w myśl obowiązujących na obszarze b. Kongresówki tymczasowych przepisów o służbie dla urzędników państwowych, nadawanie urzędnikowi innego stanowiska, niż dotychczas zajmował, dokonane być może tylko drogą nominacji.

Wraz z nominacją dany urzędnik powinien etatu tego nie tracić, lecz musi być osobnym aktem zwolniony ze służby. Orzeczenie powyższe wydane zostało w związku z redukcją płac, przeprowadzoną przez warszawską dyrekcję kolejową. Na zasadzie powyższego orzeczenia, dyrekcja warszawska będzie musiała szeregowi urzędników, którym *zmniejszyła płace, wyrównać różnice stąd wynikłe.*

ZE ZJAZDU INŻYNIERÓW KOLEJOWYCH. Drugi dzień obrad Zjazdu inżynierów kolejowych w Warszawie wypełniły referaty, wygłoszone na plenarnych posiedzeniach przed południem i po południu. Między innemi interesujący był referat o przeszkodach we wprowadzeniu automatycznego łączenia wagonów w Europie, oraz referat o dynamice komunikacji nowoczesnych, wyjaśniający zjawisko koncentracji organizacyjnej w świetle badań kolejowych.

Obrady zakończyły się wczoraj. Uchwalono rezolucję, domagającą się skrócenia czasu postoju pociągów, zwiększenia szybkości jazdy, reorganizacji pracy w warsztatach i dążenia do oparcia jej na zasadach naukowej reorganizacji pracy. Zjazd uznał za korzystne utworzenie samoistnego przedsiębiorstwa kolejowego, pod warunkiem szerokiej decentralizacji i ścisłego kontaktu i współpracy ze sferami gospodarczemi kraju.

ZJAZD FUNKCJONARJUSZÓW POCZTOWYCH. W niedzielę rozpoczął w Warszawie obrady trzydniowy Zjazd niższych funkcjonarjuszów poczty, telegrafu i telefonów, przy udziale 55 delegatów ze wszystkich dzielnic Polski.

Po powitalnych przemówieniach przedstawicieli władz oraz pokrewnych organizacyj, załatwiono szereg spraw formalnych, dokonano wyborów komisyj, oraz wysłuchano sprawozdania ustępującego zarządu i komisji rewizyjnej.

EPIDEMJA SZKARLATYNY W WARSZAWIE. Dane z dnia 1 b. m. wskazują, że nie może być mowy o załamaniu się zarazy płonicy, która dalej wzrasta. Liczba chorych na tę straszną chorobę powiększyła się znowu o 12 osób. Na dzień 1 b. m. pozostało we wszystkich szpitalach 816 chorych, podczas gdy poprzedniego dnia leżyło się w szpitalach 804 osoby. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, epidemja trwać będzie jeszcze od 3 do 4 tygodni, poczem zacznie nasilenie jej słabnąć. Przypuszczalnie w końcu października b. r. liczba chorych na szkarlatynę będzie minimalna.

Do stacji szczepienia przeciw szkarlatynie zgłasza się — jak z Warszawy donoszą — w dalszym ciągu wiele dzieci.

UNIEWAŻNIENIE WYBORÓW DO RADY MIEJSKIEJ W ŁODZI. Warszawski korespondent „Republiki" donosi: Najwyższy Trybunał administracyjny w Warszawie, po rozpatrzeniu w trzecim terminie sprawy legalności wyborów do Rady miejskiej w Łodzi, wydał orzeczenie, uznające, iż wybory te dokonane zostały w sposób nielegalny a tem samem i Rada miejska została wybrana nieprawidłowo i nieprawnie. — Wybory z przed lat trzech zostały unieważnione.

O KREMATORJUM W POZNANIU. Z Poznania donoszą, że do tamtejszego magistratu zwróciło się pewne konsorcjum z projektem wybudowania krematorjum.

NADUŻYCIA W LWOWSKIEJ SZKOLE KADECKIEJ. We Lwowie bawi komisja korpusu kontrolerów wojskowych, celem zbadania nadużyć, popełnianych w różnych działach administracyjnych. Jak donoszą ze Lwowa, komisja stwierdziła w szkole kadetów lwowskich, gdzie pieniądze za wpisy były defraudowane. Suma zdefraudowana wynosi 10 tysięcy złotych. W związku z tem wykryciem aresztowany został jeden z oficerów.

SEMINARJUM PRAWOSŁAWNE W KRZEMIEŃCU. Minister Sujkowski postanowił, że w prawosławnem seminarjum krzemienieckiem 160 godzin nauki będzie wykładane w języku ruskim, 140 zaś w języku polskim. Odpowiednio do tego będzie zorganizowane grono nauczycieli. Rozpoczęcie pracy szkolnej planowane jest na 15 października.

Ze świata

POWRÓT SAMOLOTOWEJ EKSKADRY JUGOSŁOWIAŃSKIEJ. Wczoraj powróciła do Nowego Sadu eskadra, złożona z 4 samolotów, prowadzonych przez wojskowych pilotów jugosłowiańskich, kończąc w ten sposób raid Belgrad—Praga—Warszawa—Bukareszt—Belgrad.

REHABILITACJA KS. KAROLA RUMUŃSKIEGO. Jak donoszą dzienniki z Bukaresztu, ks. Karol już został zrehabilitowany i przyznane mu zostały wszystkie atrybucje następcy tronu.

KRÓLOWA RUMUŃSKA MARJA wyjechała z Sinaja do Ameryki.

KATASTROFA POCIĄGU RUMUŃSKIEGO. — Z Bukaresztu donoszą: Na linji kolejowej Bukareszt—Temeswar nastąpiło zderzenie pociągu pospiesznego z osobowym. Trzy wagony pociągu osobowego zostały zdruzgotane. Z pod gruzów wydobyto 5 trupów, 20 osób zostało ciężko rannych. Przyczyna wypadku był fałszywy sygnał.

FASZYŚCI MORDUJĄ. Paryski „L'Oeuvre" donosi z Rzymu, iż przywódca zrzeszeń katolickich w Mantui, Cessi, został wczoraj zamordowany przez trzech faszystów.

KATEGORJE WYBORCÓW W ROSJI. Z Moskwy donoszą: Rząd sowiecki wprowadził do ustawy wyborczej zmianę, na mocy której obywatele, przechodzący z zawodu, pozbawionego prawa wyborczego do zawodu, posiadającego to prawo, uzyskują je dopiero po upływie lat pięciu. Kupiec, stający się płatnym subjektem, dopiero po upływie pięciu lat otrzyma prawo wyborcze.

PO PYT NA RADJO W WIEDNIU. Dzienniki wiedeńskie podnoszą, że w styczniu tego roku było w Wiedniu 191.000 posiadaczy aparatów radjonów, a w sierpniu liczba ta wzrosła do 270.000.

ŚMIERĆ CZWORGA DZIECI OD GRANATU. Iskrowo donoszą z Berlina: W Neuhof koło Hamburga eksplodował granat, który dzieci znalazły w polu. Wybuch poszarpał dwóch chłopców i 2 dziewczynki.

ZACZADZONY POCIĄG. Z Zurychu donoszą, że w tunelu między jeziorem Zurychskiem a Rapperswylem, mającym 8 klm długości, zaczadziła się śmiertelnie cała służba pociągu towarowego, w liczbie 7 osób, gazami węglowemi. Ekspedycja ratunkowa w maskach gazowych zdołała wprawdzie wynieść z tunelu zaczadzonych konduktorów i maszynistę, lecz nie można ich już było przywrócić do życia.

O PIĘCIODNIOWY TYDZIEŃ PRACY. Z Detroit donoszą: Na odbytej tu konferencji rady wykonawczej amerykańskiej federacji pracy, poprzedzającej 46 kongres tej federacji, przyjęto rezolucję, stwierdzającą, że 5-dniowy tydzień pracy powinien być dążeniem wszystkich robotników.

BANKRUCTWO BANKU ROSYJSKO-AZJATYCKIEGO. Z Londynu donoszą: Bank rosyjsko-azjatycki w Szanghaju, posiadający swe oddziały w Paryżu i Londynie, zbankrutował. Pasywa banku wynoszą 5 miljonów f. szt. Bankructwo spowodował spadek cen srebra na rynku chińskim.

*ŚNIEGI NA KRYMIE. Jak donoszą z Seba*stopola, w górach Krymskich spadł obfity śnieg. Temperatura na wybrzeżu obniżyła się gwałtownie do kilku zaledwie stopni.

Z kroniki radjowej

POWIĘKSZENIE PROGRAMÓW RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

Na nadchodzący sezon radjofoniczny (październik—lipiec) zarząd radjostacji warszawskiej postanowił znacznie roszerzyć programy audycyj. Dotyczy to w pierwszym rzędzie koncertów popołudniowych, których program i czas trwania będą znacznie większe, niż dotychczas. Także występy solistów będą znacznie częstsze i to nietylko w koncertach wieczornych, ale i popołudniowych. Poza tem wprowadzony zostanie koncert wyłącznie solistów, który odbywać się będzie co piątek. Wieczory środowe i sobotnie poświęcone będą muzyce tanecznej (jazzband).

Po całkowitej reorganizacji działu odczytowego, zostanie on również znacznie rozszerzony tak, że dotychczasowa przerwa między audycją popołudniową i wieczorną będzie zniesiona.

LEKCJE GRY SZACHOWEJ PRZE RADJO.

Radjostacja warszawska rozpoczyna z dniem 7 b. m. wykłady gry szachowej przez radjo. Wykłady te zostały powierzone jednemu z najlepszych graczów w stolicy, delegatowi Polski na olimpjadę w roku 1934 red. „Świata Szachowego", drowi St. Kohnowi. Zwolennicy tego najszlachetniejszego ze sportów umysłowych od dnia 7 października, czwartek o godz. 19.55 mieć będą możność ćwiczenia się w grze szachowej pod świetnym kierownictwem prelegenta.

Z kongresu paneuropejskiego

Wiedeń, 5 października.

W ciągu niedzieli obradowała pod przewodnictwem prezesa Reichstagu **Loebego** polityczna komisja kongresu paneuropejskiego, na której hr. **Coudenhove, Politis** (Grecja) oraz **dr Wirth**, b. kanclerz Niemiec wygłosili polityczne referaty w duchu paneuropejskim. W dyskusji wzięli udział, jako korreferenci: dr **Gratz** (Węgry) i **Bron. Hubermann** (Warszawa).

Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie komisji gospodarczej i intelektualnej, na której delegat francuski Delaisi wygłosił referat o paneuorpejskiej unji celnej.

Oprócz wymienionych już Polaków biorą udział w kongresie **ks. Kaczyński i prof. Dzieduszycki.**

Ze strony polskiej bierze udział w komisji gospodarczej konsul dr Edward **Neuman**, w komisji intelektualnej dr Edmund **Pornes**.

Wieczór na cześć uczestników kongresu wydał przyjęcie w Schoenbrunnie kanclerz Austrji dr Rameck.

TELEGRAMY

Kapt. Orliński u marsz. Piłsudskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5 października. Wczoraj w godzinach popołudniowych marszałek **Piłsudski przyjął w Belwederze kap. Orlińskiego**, który złożył marszałkowi meldunek o dokonanym locie. **Marszałek, który żywo zainteresował się przebiegiem rajdu**, z dużem zaciekawieniem wypytywał kap. Orlińskiego o szczegóły i złożył mu od siebie **serdeczne gratulacje.**

Pozatem kap. Orliński złożył marszałkowi przywieziony przez siebie **list prywatny od jego japońskiego przyjaciela, gen. dyw. Magaoki**, z którym łączą marszałka serdeczne węzły jeszcze z czasów rosyjsko-japońskiej wojny w latach 1904 i 1905.

Spokój w Hiszpanji

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 5 października. Urzędowy komunikat rządu hiszpańskiego zaprzecza kategorycznie pogłoskom londyńskim i berlińskim **o wybuchu rewolucji w Hiszpanji**. Według komunikatu w całym kraju panuje spokój i porządek. Król bawi wciąż jeszcze na urlopie w San Sebastian. Primo de Rivera wyjechał wczoraj do Bajadoz. Zamierza on osobiście kierować akcją propagandową w prowincji Estremadures.

Miasto indyjskie zniszczone wylewem

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 5 października. Wskutek katastrofalnych wylewów zostało miasto indyjskie **Mantla zupełnie zniszczone. Donoszą o 200 ofiarach w ludziach.** Wlewy zniszczyły również część kolei burmańskiej

DZIAŁ GIEŁDOWY

Z RYNKU EFEKTÓW I DEWIZ.

Kraków, 5 października.

Dzisiaj w prywatnych obrotach tendencja dla efektów słabsza, chęć pozbywania się towaru silniejsza, przy stosunkowo małej chęci kupna. Najbardziej utraciły na kursie papiery cięższe, lżejsze na ogół bez zmiany, przy małem zainteresowaniu. Kursa przedstawiały się następująco: Tohan 0.20—0.22, Zieleniewski 12½—12.60, Górka 15½—16, Siersza Górnicza 3.40, Nafta 0.41, Chodorów 108—110, Chybie 5.40. Z papierów pogiełdowych tendencja szczególnie dla Jaworzna słabsza, które notowane 13 i ¼. Bank Polski 82, Trzmielów 0.25, Lokomotywy 1.60—1.65.

Na rynku walut i dewiz tendencja naogół utrzymana. Różnice kursowe w stosunku do dnia wczorajszego minimalne, przy nieco większej podaży. W Krakowie notowano dolara gotówkowego 9.01½—9.02 prywatnie, czek bankowo 9.04, Warszawa gotówka bankowo 8.99½, prywatnie 9.01, czeki bankowo 9.01½. We Lwowie gotówka 9.01, czeki 9.03, Katowice gotówka 9.01—9.02, czeki 9.03½. Na wszystkich giełdach nastrój podobny jak i u nas przy spokojnem usposobieniu. Towaru nieco więcej. Bank Polski płacił w dalszym ciągu gotówka 8.95, za czeki 8.98.

..., 5 października (PAT). Zamknięcie: Paryż 14.60, Londyn 25.11½, Nowy Jork 5.17 5/8, Belgja 14.12½, Włochy 19.50, Hiszpanja 78, Holandja 207.25, Berlin 123.27½, Wiedeń 73.05, Sztokholm 138.40, Oslo 113.40, Kopenhaga 137.40, Sofja 3.74, Praga 15.32, Warszawa 58, Budapeszt 72.45, Białogród 9.15, Ateny 6.20, Konstantynopol 2.62, Bukareszt 2.70, Helsingfors 13.05. Tendencja ustępliwa.

Wiedeń, 4 października. Początkowe kursa papierów polskich w tysiącach koron. Fanto 135, Galicja 1190, Karpaty 109. Tendencja spokojna przy bałem zainteresowaniu.

Po zamknięciu kroniki

POLICJANT W OPRESJI. Niejaki Franciszek Strychalski, robotnik, lat 21 liczący, wszczął z drugim robotnikiem awanturę i bójkę. Wezwany przez policjanta Strychalski do uspokojenia się, wezwania tego nie usłuchał i począł policjanta słownie obrażać. W czasie doprowadzania Strychalskiego do komisarjatu, rzucił się tenże na policjanta, ujął go wpół, usiłując go powalić na ziemię. Strychalskiego aresztowano i odstawiono do sądu.

KRADZIEŻ KORALI Z OBRAZU ŚW. TERESY Zarząd kościoła w Tyńcu zawiadomił policję o kradzieży korali z obrazu św. Teresy. Wartość skradzionych korali wynosi 60 zł.

Z ZAPISKÓW POLICYJNYCH. Henrykowi Stefankowi, właścicielowi dóbr Radwany w powiecie dąbrowskim, skradziono z garażu Guzikowskiego przy pl. Groble 5 akumulatorów. Juljanowi Hubermanowi, studentowi z Czerniowic, skradziono w pociągu pospiesznym między Przeworskiem a Rzeszowem portfel z 90 dolarami, 6 złotymi i paszportem zagranicznym. W fabryce resorów Salomona Voglesa przy ul. Mogilskiej, powtarzały się co pewien czas kradzieże resorów. Jak dochodzenia policyjne ustaliły, sprawcą tych kradzieży był Jan Zwoleń, robotnik tej fabryki.

ODCZYT W DOMU ŻOŁNIERZA. W dniu 8 bm. o godz. 18-tej wygłosi w sali Domu Żołnierza Polskiego w Krakowie (ul. Mogilska, przystanek tramwajowy) ppłk. S. G. Ścieżyński odczyt na temat „Radjotelegraf służby informacyjnej".

KURS FRYZJERSKI rozpoczyna się w miejskiem Muzeum przemysłowem dnia 15 października b. r. Wpisy przyjmuje i informacyj udziela się w dniach: 5 (wtorek) i 7 października (czwartek) w budynku Muzeum I. piętro w godzinach od 8 do 10 wieczór.

O bezpośrednie stosunki handlowe między Polską a Chinami

Zamieszczamy w streszczeniu artykuł, który ukazał się w »Tygodniku Polskim« w Charbinie w numerze z dnia 12 września:

Brak dobrej organizacji eksportowej odbija się niekorzystnie na stosunkach handlowych między Polską a Chinami. Przed wojną Rosja pokrywała 86% importu do północno-wschodniej prowincji Chin, z tego co najmniej 65% przypadało na wyroby przemysłu polskiego. Istniały całe okręgi, w których materjały włókiennicze były wyłącznie pochodzenia łódzkiego lub białostockiego. Dzięki wojnie i konkretnej zmianie stosunków przemysł nasz stracił rynki, na których panował niepodzielnie przeszło 20 lat — rynki stanowiące idealne pole pracy dla polskiej ekspanzji gospodarczej. Obecnie wytwórczość polska spotyka się na rynkach chińskich z konkurencją międzynarodową, jednakże położenie nasze jest znacznie pomyślniejsze od konkurentów, gdyż podczas gdy oni muszą wytwarzać nowe połączenia, my potrzebujemy tylko odnowić nasze stare stosunki handlowe. Jeżeli chodzi o zdolność konkurencyjną, to polski przemysł włókienniczy i metalowy, tak pod względem cen jak i jakości może skutecznie konkurować na rynku chińsko-mongolskim. Nadto zaniedbany jest całkowicie import szeregu towarów z tego kraju, i tak płacimy angielskim pośrednikom rokrocznie olbrzymie sumy przy imporcie herbaty, podczas gdy zorganizowawszy ten handel bezpośrednio moglibyśmy znaczne sumy zaoszczędzić. Podobnie przedstawia się sprawa z importem jedwabiu, wełny, skór i wielu innych towarów.

Nad odnowieniem przedwojennych stosunków handlowych polsko-chińskich pracuje obecnie w Chinach wiele osób, zarówno z pośród tych, co jeszcze przed dwudziestu laty zajmowali się handlem i portowo-eksportowym, jak również i tacy, którzy dopiero studjują stosunki na miejscowym rynku. Największe rezultaty osiągnięto przy eksporcie towarów włókienniczych, jakkolwiek i poważne sukcesy mają do zanotowania działy metalowy, nici bawełnianych, galanteryjny, wyrobów platerowych i t. d. Oddzielne stanowisko w tej działalności zajmuje p. Edward Lewicki, któremu reskryptem min. przem. i handl. polecono studjum warunków gospodarczych Chin,, oraz nawiązania stałych stosunków gospodarczych między Polską a Dalekim Wschodem. P. E. Lewicki powróciwszy powtórnie z Polski do Charbina zajął się gorliwie kwestją przypomnienia sferom handlowym chińskim o dawnych stosunkach ekonomicznych, jakie pomiędzy oboma państwami egzystowały. W licznych artykułach, jakie umieścił i umieszcza w prasie chińkiej i rosyjskiej, zaznajamia Chińczyków z wytwórczością fabryk polskich, oraz z położeniem ekonomicznem państwa polskiego. Oprócz tego nosi się jeszcze z zamiarem zorganizowania stałej wystawy wzorów polskiej produkcji przemysłowej, mającej na celu zaznajomienie chińskich sfer gospodarczych, z polską produkcją we wszyskich jej przejawach.

tOd naszych sfer rządowych i gospodarczych zależy dalszy rozwój stosunków, pomiędzy obu państwami.

Decydujący wpływ na dalsze ukształtowanie się stosunków handlowych polsko-chińskich będzie miał traktat handlowy, który ma być zawarty w najbliższym czasie między Polską, a rządem Rzplitej chińskiej, jednakże niezbędnym warunkiem pomyślnego ich rozwoju jest ruchliwość i przystosowanie polskich firm eksportowych do nowych warunków ekonomicznych na rynkach chińskich.

Walne Zebranie Związku Ziemian w Krakowie

Onegdaj odbyło się w Krakowie w sali Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń Walne Zebranie Związku Ziemian Małop. Zach. pod przewodnictwem Prezesa Aleksadra Dworskiego. Obrady poświęcone były przedewszystkiem sprawom dotyczącym zasad gospodarowania. Ponieważ jedynie wzmożona produkcja może podnieść dochodowość warsztatów rolnych, Związek Ziemian powołał do życia oprócz istniejących już sekcyj Stow. plantatorów buraków cukrowych, Stow. plantatorów cykorji, sekcji spirytusowej, sekcji rybackiej i sekcje obejmujące inne dziedziny gospodarstw rolnych, jak: plantatorów wikliny, prokucentów nabiału, owocarsko-warzywniczą, hodowlaną, sekcję roślin przemysłowych i lekarskich, wreszcie młynarską i drzewną.

Związek Ziemian zamierza urządzić dla swych członków wykłady, których celem jest zaznajomienie z najnowszemi zdobyczami techniki rolnej i najnowszemi metodami uprawy roli. (Metody prof. Burmestera). Projektuje także zorganizowanie wyższego kursu ogrodnictwa.

W dalszym ciągu swych obrad Walne Zebranie stanęło zdecydowanie na stanowisku autonomji poszczególnych Związków Ziemian w przeciwstawieniu do centralistycznych dążności Rady naczelnej Organizacyj Ziemiańskich.

Po dokładnem omówieniu dotychczasowej działalności Związku Ziemian w pracy społecznej na wsi Walne Zebranie postanowiło zacieśnić jeszcze silniej współpracę wsi z dworem.

Diarjusz ekonomiczny

— **Wybuch strajku w łódzkim przemyśle włókienniczym** wydaje się nieuchronnym, gdyż przemysłowcy odmówili zgody na arbitraż i nie wysunęli żadnych kontrpropozycyj. Z chwilą wybuchu strajku żądania podwyżkowe będą zwiększone z 15 na 25 proc.

— **Wielkie zakłady włókiennicze w Żyrardowie** uruchomione zostały w dniu wczorajszym na dwie zmiany. Część robotników przystąpiła do pracy.

— **Umowa dotycząca kupna fabryki samolotów w Polsce „Frankopol"** została podpisana przez zakłady Skody. Nowe towarzystwo pod nazwą „Fabryka samolotów zakładów Skody w Polsce" przystąpi do pracy natychmiast po ratyfikacji umowy.

— **Plan rozmieszczenia 70.000 polskich robotników,** którzy wysiedleni zostaną w najbliższym czasie z Niemiec, przygotowuje urząd emigracyjny. Większość tych robotników będzie ulokowana we Francji.

— **Portfel wekslowy Banku Polskiego wykazuje w ostatniej dekadzie września r. b.** wzrost o 9,700.000 zł przy jednoczesnem powiększeniu się obiegu banknotów o 36,700.000.

Informacje przemysłowe i handlowe

KALENDARZYK PODATKOWY NA PAŹDZIERNIK. Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom, że w październiku b. r. przypadają do zapłaty podatki bezpośrednie: od 15 października do 15 listopada wpłata drugiej raty podatków gruntowych za bieżący 1926 rok; 2) do 15 października wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w poprzednim miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe pierwszej i drugiej kategorji i przemysłowe 1—5 kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze; 3) do 20 października wpłata połowy zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za trzeci kwartał 1926 r.

PRZESUNIĘCIA TERMINU POBORU 10% DODATKU DO PODATKU NIE BĘDZIE. W związku z krążącemi wśród płatników błędnemi pogłoskami o mającem rzekomo nastąpić skasowaniu, względnie przesunięciu terminu poboru nadzwyczajnego 10% dodatku do podatku i opłat skarbowych, min. skarbu wyjaśnia, iż obowiązujący już od dnia 16 b. m. termin poboru wymienionego 10% dodatku od zaległości podatkowych nie zostanie przesunięty i dodatek ten pobierany będzie nadal.

Zarazem nadmienia się w sprawie spłaty zaliczek kwartalnych na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1926, iż niedotrzymanie jednego z terminów spłaty zaliczki na III. kwartał roku bieżącego, wyznaczonych na dzień 20-go października i 20 listopada roku bieżącego, spowoduje, oprócz przymusowego ściągnięcia całkowitej kwoty zaległej zaliczki za ten kwartał, pozbawienie w przyszłości nieakuratnych płatników wszelkich ulg podatkowych.

Leży przeto w interesie płatników dotrzymanie wyżej wymienionych terminów co do uiszczenia podatku od obrotu.

ULGI PRZY SPŁACIE ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH. Celem ułatwienia podatnikom spłaty zaległości podatkowych min. skarbu — na zasadzie art. 4 ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. — wydało do władz skarbowych następujące zarządzenie: 1) za okres czasu od 1 lipca 1926 r. aż do odwołania należy pobierać od wszystkich nieodroczonych, względnie nierozłożonych na raty zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych obniżone kary za zwłokę w wysokości 2% miesięcznie, 2) za okres czasu do 30 czerwca 1926 r. włącznie należy liczyć kary za zwłokę w wysokości 3% miesięcznie pod warunkiem jednak, że pokrycie zaległości nastąpi do dnia 31 października 1926 r., w przeciwnym razie ulga ta nie będzie stosowana i kary za zwłokę będą liczone za powyższy okres t. j. do 30 czerwca 1926 w pełnej wysokości 4% miesięcznie.

W SPRAWIE PODATKU OD SPADKÓW I DAROWIZN. Ponieważ źródło dochodowe ,jakiem jest dla gmin miejskich i wiejskich komunalny podatek od spadków i darowizn, nie mogło być dotychczas z odpowiednim dla gmin pożytkiem wykorzystane, a to z powodu trudności technicznych, związanych ze sprawą wymiaru tego podatku przez państwowe władze skarbowe, ministerstwo skarbu zarządziło, aby celem ułatwienia gminom określenia wysokości przypadającego na gminy podatku ze wspomnianych wyżej źródeł, władze skarbowe udzielały województwom, względnie na obszarze miast Warszawy, Wilna, Poznania, Krakowa, Lwowa i Łodzi — magistratom tych miast odpisy decyzyj wymiarowych, co do podatku od spadków i darowizn.

W związku z tem ministerstwo spraw wewnętrznych wydało odpowiednie zarządzenia do wojewodów, regulujące stronę administracyjną wymiaru tego podatku przez gminy.

PRZYSZŁOŚĆ GDYNI. Roboty budowlane w porcie w Gdyni posuwają się naprzód tak, że zdolność przeładunkowa portu ma ku końcowi r. b. podnieść się z 40.000 tonn miesięcznie do 100 tysięcy, a w pierwszym kwartale r. 1927 do 120.000 tonn. Do końca r. b. wykończone zostaną: molo północne długości 720 m, nadbrzeża 8-metrowe dług. 435 m i nadbrzeża 10-metr. na skrzyniach dług. 200 mtr. Oprócz tego prowizorycznie osłonięte będzie od wschodu 125 m nadbrzeży. Roboty czerpane wykonane zostaną w ilości 1,800.000 mtr sześć. kosztem 6,250.000 zł parytetowych. Niedawno ukończono montaż dwóch wielkich dźwigów mostowych, do których zostanie doprowadzony prąd elektryczny. W dalszym ciągu w najbliższych dniach oddane zostaną do użytku 200 m. nowych nadbrzeży, na których zbudowany zostanie magazyn i ustawione dwa mniejsze 5-tonowe dźwigi. Następnie przeprowadzona zostanie na wspomniane nadbrzeża linja kolejowa. Tak więc w ciągu roku 1927 Gdynia będzie mogła przeładować około 1.500.000 ton towarów. Opracowany przez ministerstwo robót publicznych plan miasta Gdyni obliczony jest na 600 tysięcy mieszkańców.

TRUDNOŚCI TRANSPORTOWE PRZYCZYNĄ SPADKU EKSPORTU WĘGLA GÓRNOŚLĄSKIEGO. W ciągu września b. r. wydobyto w okręgu górnośląskim węgla 2,164.000 ton. W stosunku do sierpnia jest to spadek o przeszło 20.000 ton. Za granicę wywieziono 1,489.000 ton, czyli o 126.000 mniej, niż w sierpniu. Również na rynek wewnętrzny dostarczono mniej, niż w sierpniu, mianowicie we wrześniu 562.000 ton poza Górnym Śląskiem i 113.000 ton na Górny Śląsk, czyli zatem 675.000 ton, natomiast w sierpniu 829.000 ton. Tłumaczy się to brakiem wagonów, i tak w okresie od 13 do 19 września b. r. nie pokryto zapotrzebowania wagonów w wysokości 8.51 procent, natomiast od 20 do 26 września nie pokryto zapotrzebowania wagonów w wysokości 29.87 procent. W ubiegłym tygodniu również odczuwał się wielki brak wagonów. Brak wagonów i powolność przelotu transportów w ciągu ostatnich dni września, sprawiły, iż tak eksport, jako też i rynek krajowy na tem ucierpiały. Jeżeli się rozchodzi o zatrudnienie robotników, to we wrześniu w kopalniach górnośląskich zatrudnionych było przeszło 80.000 robotników, w porównaniu z miesiącem sierpniem cyfra ta powiększyła się o przeszło 3.000 (z 77.000 zatrudnionych w sierpniu).

SKUTKI STRAJKU WĘGLOWEGO W ANGLJI. Ogłoszone onegdaj sprawozdanie kanclerza skarbu, Churchilla, oświetla skutki przeciągającego się strajku węglowego, trwającego w dalszym ciągu. Sprawozdanie obejmuje półrocze budżetowe od kwietnia do września b. r. Wykazuje ono wpływy w wysokości 322,250.000 funtów szterlingów przy wydatkach w sumie 384 miljonów funtów szterlingów. Deficyt wynosi zatem 61 miljonów 750 tysięcy złotych. W temsamem półroczu poprzedniego roku dochody budżetowe państwa dały 342 miljonów funtów szterlingów.

EKSPORT Z ŁODZI. Eksport towarów włókienniczych z Łodzi zmniejszył się nieco we wrześniu. Przyczyny były różnorodne. I tak w Rumunji władze kolejowe stosowały utrudnienia przy transporcie manufaktury, zaś hurtownicy łódzcy byli ostrożni z uwagi na niepewną sytuację gospodarczą na targach rumuńskich. Transakcje z Litwą, oraz niektóremi krajami bliskiego Wschodu utrzymały się w dotychczasowych rozmiarach. W przyszłości pomyślny rozwój eksportu uzależniony jest w pierwszym rzędzie od kształtowania się cen, zwłaszcza, o ile chodzi o towary tańsze, w których Łódź jest bezkonkurencyjna. Dzięki tym niskim cenom, w ostatnich miesiącach przybywali do Łodzi kupcy zagraniczni, do których przemysł łódzki nie mógłby dotrzeć, nie posiadając dostatecznej liczby agentów i komiwojażerów.

PRZED NOWĄ FUZJĄ W PRZEMYŚLE NAFTOWYM. Jak donoszą z Wiednia, toczą się tam rokowania w sprawie nowej fuzji w przemyśle naftowym. Mianowicie Vacum Oil Comp., pragnąc powiększyć organizację sprzedaży, nawiązała kontakt z firmami wiedeńskiemi, mianowicie czynione są starania dla połączenia się z koncernem Austrja-Galja, który zawarł umowę ze spółką Premjer w Polsce i z firmami rumuńskiemi. Porozumienie się koncernu Galicja i Vacuum — zdaniem fachowców — przyczyniłoby się w znacznym stopniu do ujednostajnienia stosunków na targach naftowych środkowo-europejskich.

USTAWA O OPŁATACH STEMPLOWYCH. W Dzienniku Ustaw R. P. z dnia 30 września br. Nr 98 poz. 570 ogłoszono ustawę z dnia 1 lipca b. r. o opłatach stemplowych. Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1927 roku, jednakże w wykonaniu rezolucji sejmowej niektóre opłaty stemplowe zostaną przystosowane do norm ustawowych już przed dniem 1 stycznia 1927 r.

NOWY ROZKŁAD LOTÓW. Z dniem 1 październik[a] zarząd polskich linij lotniczych wprowadził nowy rozkład lotów.

Z Warszawy do Łodzi samoloty odlatywać będą o godzinie 8.30 rano, a przybywać do Łodzi 9.30, odlatywać z Łodzi do Krakowa o 10, a przybywać o 11.45.

Odloty z Krakowa do Wiednia będą odbywały się bez zmiany o godzinie 12.15, z Krakowa do Łodzi 8.45, z Łodzi zaś po półgodzinnym postoju do Warszawy.

Prócz tego na linji Warszawa - Kraków kursować będą samoloty bezpośredniej komunikacji, a to z Warszawy o godzinie 9 rano, z Krakowa 12.15, z Krakowa do Lwowa o godzinie 12.30, ze Lwowa zaś o 8.45.

POŁÓW RYB PRZY POLSKIEM WYBRZEŻU W LIPCU. W lipcu b. r. złowiono u wybrzeży polskich ogółem 1.653 kwintali ryb wartości 161.944 złotych. Głównym przedmiotem połowu były flondry, które stanowiły przeszło 68 procent ogólnej ilości złowionych ryb. W porównaniu z tymsamym okresem w roku ubiegłym, wynik połowu wzrósł przeszło dwa razy. Jest rzeczą palącą stworzenie na polskiem wybrzeżu własnych zakładów przemysłowych, któreby mogły przetwarzać złowione ryby. W obecnej sytuacji rybacy są zmuszeni zbywać towar do fabryk gdańskich, z dużym ubytkiem dla własnej kieszeni i ze szkodą dla polskiej wytwórczości.

Trzęsienie ziemi w Wiedniu

O trzęsieniu ziemi, które nawiedziło Wiedeń we wtorek, dnia 28 września, nie wyrządziwszy wprawdzie szkód, ale wywołując wielkie przerażenie wśród ludności, donoszą szczegóły następujące:

O godz. 16 min. 45 zabrzęczały nagle szyby w oknach i przedmioty metalowe, ,stoły zakołysały się, a drzwi pootwierały się nagle. Zwłaszcza na wyższych piętrach domów czwartej dzielnicy miasta zjawisko zaznaczyło się silnie, ale nie zdawano sobie jeszcze sprawy z jego natury, gdy po upływie pięciu sekund odczuto wstrząśnienie tak mocne, iż przesunęły się meble, zegary ścienne stanęły, a w kuchniach pospadały z półek naczynia.

W biurach telegraficznych aparaty zaczęły działać automatycznie. Wiele osób, znajdujących się podówczas na ulicach twierdzi, że słyszało grzmoty podziemne.

Aparaty seismograficzne obserwatorjum wiedeńskiego zaznaczyły bardzo bliskie wstrząśnienia podziemne o wahaniach od trzydziestu do czterdziestu milimetrów.

Wstrząśnienia te były tak gwałtowne, że na niektórych aparatach pospadały igły rejestrujące.

Wkrótce zaczęły też napływać do Wiednia wiadomości z bliższych i dalszych jego okolic o odczutych tam wstrząśnieniach. Do godziny 21 napłynęło przeszło sto takich wiadomości, wykazujących zgodnie, że wstrząśnienia te szły od Semmeringu.

Stało się więc jasnem, że było to t. zw. tektoniczne trzęsienie ziemi, wywołane przez osuwanie się warstw skalnych. Wstrząśnienia takie zauważono na terenie Semmeringu już kilkakrotnie w ciągu lat ostatnich.

To też w okolicach tej góry odczuto trzęsienie ziemi daleko silniej, niż w Wiedniu. W Neukirchen, naprzykład, jeden z domów uszkodzony jest mocno, a na wielu innych powstały rysy.

GIEŁDA KRAKOWSKA

z dnia 4 października 1926 r.

AKCJE:

Bank Małopolski	0·25
Związek Sp. Zarobkowych Poznań	6·10
Polskie Towarzystwo Handlowe	0·21
Pharma	1·25
Zieleniewski	12·75
Trzebinia	0·37—0·40
Parowozy	0·30
Górka	16·50—16·80
Siersza Górnicza	3·45
Tepege	0·25
Nafta Polska	0·41
Strug	0·50
Azot	0·48
Elektrownia	0·28
Chodorów	116·00
Chybie	5·65
Piasecki	2·00

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 4 października 1926 r.

WALUTY:

Dolary	8·98—9·00—8·96
Belgja	24·50—24·56—24·44
Londyn	43·77—43·88—43·66
Nowy Jork	9·00—9·08—8·98
Paryż	25·30—25·36—25·24
Praga	26·72—26·78—26·66
Szwajcarja	174·37½—174·31—173·94
Włochy	34·10—34·18—34·02

AKCJE:

Bank Dyskontowy	7·75—8·10
Bank Polski	82·00—80·25—80·7
Cerata	0·52
Kijewski	0·16
Spiess	2·60—2·70—2·6
Zgierz	1·10—1·20
Siła i Światło	24·00
Chodorów	169·00
Wysoka	2·95—2·90
Cukier	2·70—2·75—2·70
Łazy	0·15—0·14
Węgiel	70·00 71·00—70·00
Polski przemysł naftowy	0·65
Nobel	2·45
Fitzner i Gamper	2·60
Lilpop	0·87—0·84
Modrzejów	3·85—3·70
Norblin	1·15—1·18—1·12
Ostrowieckie	6·90—6·75—6·80
Parowozy	0·30
Rudzki	1·20—1·18—1·19
Zieleniewski	12·50
Starachowice	1·97—1·90
Zawiercie	18·00
Żyrardów	12·50—11·75
Borkowscy	1·35—1·25

Odpowiedzialny redaktor
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.